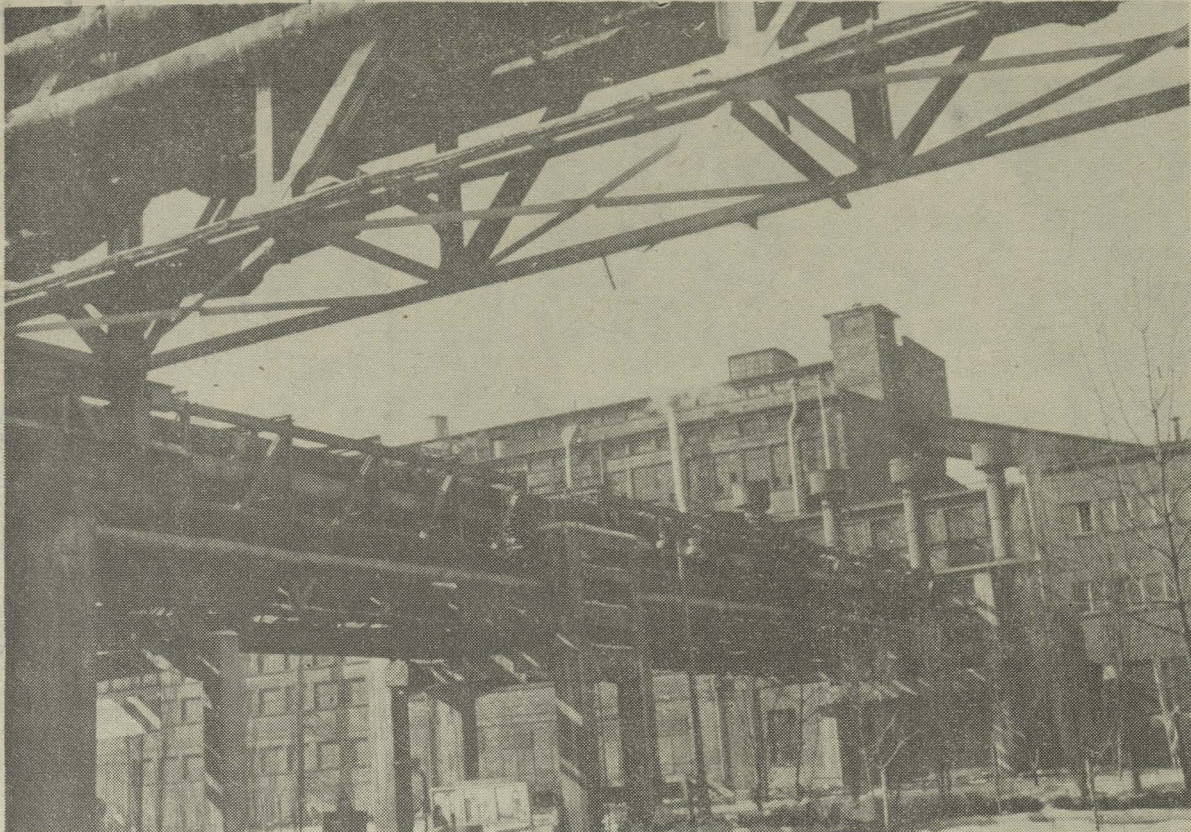




LIST MINISTRA Przemysłu Chemicznego do naszej załogi

Droży Towarzysze Chemiczy!

Z okazji naszego święta — Dnia Chemika — serdecznie pozdrawiam wszystkich pracowników przemysłu chemicznego.

W imieniu kierownictwa Ministerstwa i w swoim własnym, przekazuję załogom fabryk, pracownikom instytutów i biur projektowych, organizacji handlowych i zjednoczeń oraz innych jednostek resortu chemii serdeczne gratulacje i wyrazy uznania za dobre wyniki pracy w roku 1969.

Dzięki Waszej pracy i wzmocnieniu wysiłkowi — pomimo trudnych warunków atmosferycznych w pierwszych miesiącach br. — przemysł nasz wykonuje ustalone zadania. W wyniku zobowiązań podjętych dla uczczenia 25-lecia zwycięstwa na faszystym, 25-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych i 100-lecia urodzin Lenina, chemia da gospodarce narodowej dodatkowe ilości wielu cennych wyrobów.

W tym roku centralne uroczystości Dnia Chemika odbędą się w Kędzierzynie — na przastych ziemiach polskich.

25 lat temu dokonał się akt sprawiedliwości dziejowej. W wyniku zwycięstwa nad hitlerowskim najeźdźcą ustalono nowy kształt granic naszego kraju, przywracając Macierzy ziemie, które nigdy nie przestały być polskie. Odzyskaliśmy te ziemie strasliwie zniszczone. Wróg ustępując wywoził na zachód maszyny i urządzenia: czego nie zdołał wywieźć — zniszczone. Już przed wojną, wschodnie tereny Rzeszy należały do najbardziej gospodarczo zaniedbanych.

(Dokończenie na str. 2)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ŻŁOTĄ ODZNAKĄ ZW. ZAW. CHEMIKÓW



WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 15 (427)

31 maja 1970 r.

Rok XVIII

W Zespole Montażowym SOWI (Wywiad z kierownikiem inż. M. Rodziewiczem)

Mieczysław Rodziewicz rozpoczął pracę w naszym zakładzie w roku 1960.

Naprzód pracował w Dziale Głównego Mechanika jako st. referent w sekcji zaopatrzenia w części zamienne, od 1965 roku przeszedł do pracy w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji. Pracował na różnych stanowiskach, ostatnio jako technolog w komórce rozliczeń. W tym też okresie podjął studia zaoczne na Politechnice Wrocławskiej. Po ich ukończeniu w roku 1968 i otrzymaniu dyplomu inżyniera, Kierownictwo Samodzielnego Oddziału powierzyło mu stanowisko kierownika zespołu montażowego.

„WSPÓLNY CEL”:
Jaki przebieg miał rok 1969 w zespole montażowym Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji?

INŻ. M. RODZIEWICZ:

W roku 1969 plan wykonaliśmy w 105%. Do najważniejszych robót wykonanych przez nasz zespół zaliczyłbym: remont kapitalny trzech suszarek, wykonanie kadzi, wyprawk, bębnow kryształizacyjnych i chłodnic w Wytwórni Włókien Celulozowych,

wymienników ciepła w Wytwórni Energetycznej, kanałów spalin w Wytwórni Celulozy itp.

Dla Czechosłowacji wykonaliśmy urządzenia, dla Związku Radzieckiego konstrukcje stalowe dla cukrowni.

Oprócz tego pracowaliśmy dla Zakładów Fotochemicznych w Warszawie i bratnich zakładów w Tomaszowie, Łodzi, Gorzowie, Wrocławiu i Szczecinie.

„WSPÓLNY CEL”:

Jakie zespoły miał trudności?

INŻ. M. RODZIEWICZ:

Do najważniejszych zaliczyć należy braki materiałowe, rozpoczynanie wielu prac bez dokumentacji technicznej, wreszcie stałe powierzanie nam robót nie planowanych.

„WSPÓLNY CEL”:

Jakie zadania czekają zespół w tym roku?

INŻ. M. RODZIEWICZ:

Nasz zespół ma w tym roku do wykonania niełatwe zadania. Do najważniejszych zaliczyć należy prace w Oddziale Elany oraz inne ważne usługi dla naszego zakładu. Pędzimy tak jak w roku ubiegłym wykonywać urządzenia dla cukrowni w Czechosłowacji, mamy również wyko-

nać wiele prac zleconych, dla zakładów włókien sztucznych.

Aby podjąć zadaniom musimy stale usprawniać organizację, stosować nowe metody, wprowadzać nową technologię i rozwijać współzawodnictwo pracy. Tylko tą drogą możemy podnieść wydajność pracy naszej załogi. Wierzę, że nasza załoga podjęła postanowienie zadaniom i wypracuje sobie dobrą bazę, na przyszłą pięcioletkę.

„WSPÓLNY CEL”:

Kogo należałoby wyróżnić z załogi zespołu montażowego?

INŻ. M. RODZIEWICZ:

Mamy w naszym zespole wiele dobrych brygad. Do takich zaliczyłbym przede wszystkim brygadę Kazimierza Jędrucha, która wykonuje powierzone sobie zadania w terminie. Usprawnienie sposobu wykonania kominów stalowych przez Kazimierza Jędrucha i Kazimierza Poniatowskiego, przyniosło poważne oszczędności czasu i poprawę jakości wykonania.

Również należy wyróżnić brygadę Zenona Wiśniewskiego wykonującą najbardziej odpowiedzialne roboty, brygadę Tadeusza Kielka, Stanisława Szyllera, Edwarda Filipiaka, Kazimierza Hryniaka, Mariana Szczepniaka, Czesława Gila i Józefa Wiśniewskiego.

Rozmawiał: Stanisław Borzęcki

Przepraszamy za omyłkę

— „W odpowiedzi na notatkę umieszczoną w „Rozmaitościach” w nr 8 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że omyłka o której mowa w notatce, dotycząca przygotowania pisemka o ukaranie pracownika za mylne podawanie wagi cysterny, była wynikiem nieporozumienia i została

Z OKAZJI

DNIA CHEMIKA
SERDECZNE ŻYCZENIA

pracownikom Celwiskozy i członkom ich rodzin —

POWODZENIA W ŻYCIU OSOBISTYM I SUKCESÓW W PRACY ZAWODOWEJ

składa

Dyrekcja
i Samorząd Robotniczy

ła przed doręczeniem zainteresowanemu przez Dział Kadr i Szkolenia pisma o ukaraniu, dostrzeżona i sprostowana.

Omyłka spowodowana była tym, że w naszym przedsiębiorstwie funkcje wagowego wykonywane są przez sześciu pracowników i w konkretnym przypadku mogło dojść do pomyłki.

Na marginesie informuję, że pismo o ukaraniu, które zostało wycofane przed doręczeniem adresatowi, wystosowane zostało przez Dział Kadr i Szkolenia, który jest właściwą komórką do stosowania środków regulaminowych w takich przypadkach. Z tego względu Dział Organizacji i Badań Pracy nie miał potrzeby przeprowadzania rozmowy z pracownikiem, który miał być ukarany, ponieważ z reguły rozmowy takie przeprowadzają osoby, które stwierdzają przekroczenie, a przed doręczeniem pisma o ukaraniu — Dział Kadr i Szkolenia.

Zainteresowanego pracownika przepraszamy za omyłkę. Kierownik Organizacji i Badań Pracy — mgr Krzyżewski. —

Tajemnica sukcesów

Pierwszy kwartał br. przyniósł bardzo dobre wyniki w Wytwórni Włókien Celulozowych.

Szczególnie wart podkreślenia jest fakt, że uzyskano duże oszczędności w zużyciu surowców. Celulozy zużyto przeciętnie 991 kg na tonę produktu, zamiast planowanych 1005 kg, ługu sodowego 789 kg zamiast 795 kg, kwasu siarkowego 1046 kg zamiast 1060 kg, dwusiarczku węgla 228 kg zamiast 254 kg na tonę produktu. Odzysk dwusiarczku w produkcji wyniósł w I kwartale 40,7%, podczas kiedy planowano tylko 38,4%.

W lutym regeneracja dwusiarczku wynosiła aż 42,4%, co (Dokończenie na str. 2)

Zostali ukarani

— „W związku z notatką zamieszczoną w nr 10 „Wspólnego Celu” pt. „Po co te zapory?” komunikujemy, że podziwiamy uwagi krytyczne autora notatki. Stwierdzamy niestety, iż personel drużyny manewrowych niekiedy zaniedbuje obowiązek zabezpieczania przejazdów, przez zamknięcie zapor lub wystawienie posterunków, na czas przetranszowania taboru i otwarcia zapor co zdarza się znacznie częściej — po zakończeniu czynności manewrowych.

Na przykład ostatnio została ukarana drużyna manewrowa w składzie: A. Malinowski — ustawiacz i R. Bogacki — manewrowy za to, że w dniu 4 maja br. dokonywała rozrządu wagonów przy otwartych zaporach przejazdowych. Kierownik Działu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy — M. Dębski. —

Trudności z butami

— „W związku z notatką zamieszczoną w kolumnie „Rozmaitości” w nr 12 „Wspólnego Celu” informuję, że Dział Zaopatrzenia od połowy ubiegłego roku ma poważne trudności z nabywaniem zarówno obuwia damskiego jak i maratonów i butów z noskami stalowymi.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem we Wrocławiu, jedyny dystrybutor obuwia, potwierdziło nam do dostawy 100 par na III i IV kwartał ub. r. oraz I II kwartał br. i pomimo licznych naszych interwencji nie dostarczono nam ani jednej pary, tłumacząc się tym, że obuwie damskie jest przeznaczone przede wszystkim na zaopatrzenie sklepów detalicznych. We wrześniu ub. r. udało się nam zakupić 309 par w PZGS po cenach detalicznych.

Obecnie dokonywanie zakupów w sklepach detalicznych jest bardzo uciążliwe, gdyż jednorazowo można zakupić zaledwie 5 par.

W ostatnim czasie wystosowaliśmy pismo do Dyrektora Hurtowni z kopią do wiadomości Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików i Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych, z prośbą o bezwzględne dostarczenie zamówionego obuwia.

Liczymy że już wkrótce uda się nam zaspokoić potrzeby pracownic. Wprawdzie obecnie w magazynie posiadamy jeszcze 89 par butów damskich, ale jednak są to duże rozmiary. Kierownik Działu Zaopatrzenia — mgr K. Łątka. —

Jesteśmy zadowoleni

„W tym roku budowlani i remontowy Dział Głównego Mechanika, przeprowadzili generalny remont w naszej stolarni.

Jak wyglądał warsztat, pijalnia i szatnia przed remontem — to pan redaktor wie. Prosiłbym aby teraz ktoś z redakcji nas odwiedził i zobaczył jaką piękną robotę zrobiono. Dawniej takie remonty ograniczały się tylko do bielenia ścian. Obecnie nie tylko pomalowano pomieszczenia i hale, ale pijalnię wyłożono płytkami, lamperie zrobiono z drewna, zmieniono szafki. Z tego remontu jesteśmy bardzo zadowoleni. Henryk Burchala. —

1870 - 1970

— „Towarzyszu, jak by tu zobaczyć Lenina?

A po cóż — powiadam — on wam potrzebny?

— Nie mogę odjechać do domu, jeśli go nie zobaczę. Muszę go zobaczyć i powiedzieć potem swoim, że go widziałem. Tak nakazali mi ludzie z mojej wsi. Powiedzieli mi: „Koniecznie od samego Lenina dowiedz się, co i jak trzeba zrobić?”

Prośba starca bardzo mnie poruszyła. Uważałem, że tego rodzaju wieści — samej „ziemi”, samych nas dokonujących rewolucji w głuchych zakątkach da-

lekiej prowincji, z wyrazicielem interesów tej rewolucji, z jej duszą i mózgiem, z Leninem — nie są pozbawione taktycznego znaczenia. Ale byłem nieco zakłopotany. Wiedziałem, że kiedy przyjdzie do Włodzimierza Iljicza i powiem, że jakiś delegat z guberni czernichowskiej chciałby się z nim zobaczyć, Iljicz rękami zamacha i powie mi:

— Proszę odpowiedzieć mu samemu na wszystkie pytania.

Ale chłopski delegat chciał koniecznie zobaczyć Lenina, toteż wprowadziłem tych kmieci do niego. I trzeba było widzieć — mówię to bez przesady — tę naprawdę uduchowioną i szczepiłą twarz siwobrodego starca,

kiedy po 2—3 minutach wyszedł od Lenina.

— Dziękuję, towarzyszu — powiada do mnie — teraz wszystko we wsi opowiem.

Czy chłop ten był komunistą? Z całą pewnością nie. Czy później stał się komunistą? Chyba również nie. Z twarzy starca można było jednak w tym momencie wyczytać szczerą i głęboką zaufanie do naszej partii, która po raz pierwszy w dziejach, rzeczywiście i naprawdę zrealizowała najgorętsze marzenia chłopów o ziemi. —

(Fragment wspomnień o W. I. Leninie Aleksandra Szlichtera)



Trzy głosy o jednym wypadku

W I kwartale br. w Wytwórni Energetycznej nie było ani jednego wypadku przy pracy!

Ale już w połowie kwietnia br. uległ wypadkowi pracownik Wydziału Elektrociepłowni. Czesław Dardziński.

Co było przyczyną wypadku? Zasięgnęliśmy w tej sprawie opinii trzech osób.

JERZY KAŻDALEWICZ — inspektor Działu BHP.

— „Czesław Dardziński pracuje jako popielarz. 16 kwietnia br. jak codzień zatrudniony był przy wywożeniu żużla i koksi-ku. Po opróżnieniu zespołu wózków, odczepił dwa wagoniki i zaczął je popychać po torze w szlakowni, w kierunku kotła węglowego. Było to około godz. 17. Równocześnie te same czynności wykonywał jego kolega Józef Szwed, popychając wagonik za Dardzińskim.

W pewnym momencie wózki toczące przez Dardzińskiego wjechały na obrotnicę. Nie zważając na to Stanisław Szwed dotoczył swój wózek, który uderzył Czesława Dardzińskiego w stopę.

Najprawdopodobniej uderzenie nastąpiło obudową łożyska koła. Przed godziną 19 Czesław Dardziński wskutek silnego bólu przerwał pracę i został przewieziony do szpitala.

Prześwietlenie wykazało silne stłuczenie, na nogę założony został gips. Czesław Dardziński nie będzie zdolny do pracy kilka tygodni, stąd wypadek uznany został jako ciężki.

Komisja rozpatrująca przyczyny powstania wypadku stwierdziła, że winę za wypadek ponosi Stanisław Szwed.

Niezależnie od tego wniesiono poprawki do obowiązujących

instrukcji, zgodnie z którymi winna być dokładnie określona bezpieczna odległość między pracownikami, w czasie przetaczania wózków. —

STANISŁAW SEJ — oddziałowy społeczny inspektor pracy:

— „W czasie ostatniego wiosennego przeglądu komisja w której brałem udział stwierdziła, że na wielu jeszcze stanowiskach pracy, panuje nieporządek, porożrzucane części i materiały stwarzają niebezpieczeństwo powstania wypadku. Pracownicy obsługujący urządzenia i agregaty wykonują swoje obowiązki niedbale, często niezgodnie z obowiązującymi instrukcjami.

Wydaje się, że wypadku któremu uległ Czesław Dardziński można było uniknąć, gdyby nie lekkomyślność postępowania jego kolegi. O wypadku dowiedziałem się rano dnia następnego i rozmawiałem ze Stanisławem Szwedem, który stwierdził, że widział poszkodowanego, który pchał przed nim wózki i dziwił się, że doszło do wypadku.

Zawsze tak pracowali i nigdy nie było tutaj wypadku.

Instrukcja jednak nie określa, jaka powinna być odległość między pracownikami przetaczającymi wózki...”

CZESŁAW DARDZIŃSKI — popielarz:

— „Czuje się źle, nogę do kolana mam w gipsie, trudno mi chodzić i siedzieć, przy najniższym ruchu czuję ból.

Nie wiem ile jeszcze będę przebywał na zwolnieniu lekarskim. Martwię się, że za dni choroby otrzymuję mniejsze wynagrodzenie. Moja żona nie pracuje a dzieci są jeszcze małe. —

mgr Jadwiga Trzeciakowa

kach zakładu, za przewinienia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

★

W wyniku uchwały Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR, na której posiedzeniu omawiane były sprawy zabezpieczenia przeciwpożarowego ukazało się pismo okólnie nr 4/70 Dyrektora Przedsiębiorstwa, w sprawie zapobiegania pożarom w zakładzie.

W piśmie tym m.in. przypomina się pracownikom o zakazie palenia papierosów w zakładzie (szczególnie dotyczy to kierowców samochodowych, którzy uważają często, że kabina samochodu — to nie teren zakładu!!!) o konieczności przeciwdziałania fałszywym alarmom, które dość często mają u nas miejsce, o konieczności stałego uzupełniania gaśnic itp. Równocześnie wprowadza się w zakładzie regulę, że za wykroczenia w zakresie ochrony przeciwpożarowej, pracownicy będą pozbawiani talonów w książeczkach bhp. Do decydowania w tej sprawie upoważnieni zostali w naszym zakładzie Komendant Straży i oficer pożarnictwa do spraw akcji zapobiegawczej.

RD.

ALEKSY JAKUBIENI

28 kwietnia br. minęło dwadzieścia lat jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie Aleksy Jakubieni, pracownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji. Z tej okazji serdeczne życzenia, dalszych długich lat pracy w naszym zakładzie, oraz powodzenia w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja Zakładu, Kierownictwo SOWI i Samorząd Robotniczy.

W czasie okupacji Aleksy Jakubieni walczył w partyzancie, w grupie polsko-radzieckiej im. T. Kościuszki i w jednej z akcji został ranny. W roku 1945 wraz z frontem znalazł się w Lęborku koło Słupska, gdzie został zdemobilizowany i pracował w ówczesnym starostwie, jako pracownik budowlany.

Aby podreperować zdrowie przybył do Jeleniej Góry, gdzie naprzód pracował w kwaterymistrzostwie, jako pracownik cywilny, w roku 1950 dostał skierowanie do Celwiskozy.

Jeszcze dzisiaj — chociaż już minęło dwadzieścia lat — Aleksy Jakubieni doskonale pamięta swoją pierwszą pracę w naszym zakładzie.

Było to malowanie ówczesnej portierni nr 1 która znajdowała się mniej więcej w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest kiosk obok sali Społeczno-Zakładowego Ośrodka Propagandy. W Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji Aleksy Jakubieni pracował kolejno jako mistrz a następnie brygadzieta w Zespole



Budowlanym, od roku 1967 oddelegowany został do pracy w Zakładowym Oddziale Samoobrony.

W latach 1952—56 był I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej. Za zasługi w pracy zawodowej i społecznej odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi.

Zdjęcie i tekst Z. Adamski

Racjonalizator mgr inż. JÓZEF HOLKA.

O sukcesach naszych racjonalizatorów piszemy obok.

Fot. Z. Adamski



Byliśmy — jesteście — będziemy

„Byliśmy — jesteście — będziemy” — pod tym hasłem odbył się 10 maja br. na stadionie olimpijskim we Wrocławiu, z udziałem przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych, Centralny Zlot Młodzieży z całej Polski.

Zlot był wielką manifestacją młodzieży w XXV rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy.

Ziemie Jeleniogórską reprezentowało na manifestacji 400 delegatów, wśród nich 50 członków ZMS z naszego zakładu.

W czasie naszego wyjazdu na uroczystości zlotowe była wspaniała pogoda, która nie zawiodła przez cały dzień i była piękna oprawa dla widowiska, jakie przygotowali bajecznie kolorowy i oświeceni Wrocław.

Blisko czterdziestotysięczna rzesza młodzieży, która zebrała się na stadionie, złożyła uroczyste ślubowanie Ludowej Ojczyźnie.

A oto kilka wypowiedzi o widoku, którego byliśmy świadkami we Wrocławiu.

ROMAN SMOLEŃSKI: — „Najbardziej utkwił mi w pamięci przemarsz przed trybuną honorową Sztafety Zwycięstwa, na czele z kapitanem rezerwy Troickim, który przed 25 laty zatknął biało-czerwony sztandar, na gruzach Berlina. Człowiek ten stał się symbolem zwycięstwa, ucieleśnieniem udziału Ludowego Wojska Polskiego w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec.”

ANIA BOREK:

— „Widowisko było wspaniałe. Szczególnie zachwycał mnie pokazem sprawności fizycznej młodzieży, wruszającymi występami dzieci. Pięknym akcentem uroczystości, było symboliczne ukazanie szlaku bojowego naszego Ludowego Wojska, na płycie boiska. Żałuję tylko, że

nie mogliśmy obserwować „żywej trybuny”, która jak było to widać na zdjęciach z uroczystości, była wspaniałym tłem pokazów młodzieży i zespołów tanecznych.”

JAN BIELECKI:

— „Niezapomniane wrażenie na mnie wywarł występ ponad 1000-osobowej orkiestry Ludowego Wojska Polskiego.

Zachwycała wspaniała precyzja wykonania i dobór utworów. W ogóle trudno wybrać najpiękniejszy akcent uroczystości, gdyż wszystko było jednakowo udane: gra kolorów, występy

Sukcesy młodych racjonalizatorów

Duży sukces odniósł pracownik Działu Głównego Energetyka Wiesław Sufleta, który w Wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za swój projekt racjonalizatorski pt. „Blokada dalekopisu”, w konkursie „A” przewidzianym dla debiutantów racjonalizatorskich, zdobył II nagrodę. Pierwszą nagrodę w tym konkursie zdobyli racjonalizatorzy Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni Rud Miedzi w Lubinie, J. Hawrysz i J. Matuszyk.

W konkursie „B” dla racjonalizatorów zaawansowanych, I nagrodę otrzymał zespół z Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. W konkursie tym wśród wyróżnionych znalazł się projekt mgr inż. Józefa Holki z naszego zakładu pn. „Pochylona chłodnica”.

Warto przypomnieć, że w roku 1967 nasi młodzi racjonalizatorzy odnieśli w Wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki pierwsze sukcesy. J. Kogut i St. Cwikla zdobyli wtedy III nagrodę w konkursie „A” a mgr inż. Józef Holka II nagrodę w konkursie „B”.

Organizatorem konkursu jest NOT i Związek Młodzieży Socjalistycznej.

es.

przedszkolaków, piękne regionalne i współczesne tańce, występy sportowców — jednym słowem: niech żyje młodość! —”.

JERZY ROMANOWSKI

— „Chyba największe wrażenie wywarł na mnie przemarsz delegatów młodzieży, ze wszystkich województw Polski: wielobarwny wąż roześmianych młodych ludzi, niosących symbole swych regionów. Wiele uwagi poświęciłem również obserwowaniu trybun, które co chwila zakwitały różnymi kolorami chust i wstążek. Były to pozdrowienia dla uczestników pokazów na płycie boiska. —”

Mgr Jan Leśniak

LIST MINISTRA

Dokończenie ze str. 1)

W ciągu 25 lat odbudowaliśmy, rozbudowaliśmy lub zbudowaliśmy od podstaw szereg dużych zakładów chemicznych, takich jak: Kędzierzyn, Blachownia, Olsztyn, Gdańsk Police i wiele innych.

W najbliższej pięcioletce, w związku z zamierzonym ogólnym kierunkiem rozwoju polskiej chemii, właśnie tu w Blachowni i w Kędzierzynie, przewiduje się uruchomienie kombinatu petrochemicznego, którego produkcja stanowić będzie bazę, dla rozwoju branży tworzyw sztucznych, włókien sztucznych i

syntetycznych i innych podstawowych dla gospodarki narodowej wyrobów.

W roku 1969 osiągnęliśmy sukcesy produkcyjne, ekonomiczne i organizacyjne. Rok 1970 stawia przed nami zadania jeszcze poważniejsze. Znajac ofiarność i za pał pracowników naszych zakładów fabrycznych, wierzę, że te poważne zadania zostaną pomyślnie zrealizowane.

Składam wszystkim pracownikom polskiej chemii serdeczne podziękowania za ich codzienny trud i wysiłek, życząc jednocześnie dalszych sukcesów w pracy i wszelkiej pomyślności w życiu.

Minister A. Radliński —”

Tajemnica sukcesów

Dokończenie ze str. 1)

jest bardzo dużym osiągnięciem, gdyż nigdy dotąd w historii zakładu nie uzyskano podobnego wyniku.

Jakie są główne przyczyny sukcesów Wytwórni Włókien Celulozowych? — z takim pytaniem zwróciliśmy się do technologa wytwórni mgr inż. Henryka Grały.

A oto jego odpowiedź:

— „Na nasze sukcesy składa się kilka czynników. Przede wszystkim pracowaliśmy w I kwartale br. bardzo rytmicznie. Nastąpiła także wyraźna poprawa filtracji w Oddziale Przygotowania Wiskozy, która wpłynęła na znaczne oszczędności surowców. Gdy filtracja nie przebiega pomyślnie, zachodzi konieczność częstszej wymiany tkanin filtracyjnych. Przy tych wymianach właśnie traci się dużo wiskozy, która zawiera przecież

ług sodowy, kwas siarkowy i dwusiarczek węgla.

Nie bez wpływu na nasze wyniki jest zwiększona troska całej załogi i kierownictwa wytwórni o surowce.

Jeszcze w IV kwartale ub. roku w Oddziale Stacji Kwasów miały miejsce znaczne przekroczenia w zużyciu kwasu siarkowego. Poprawa stanu technicznego urządzeń w tym oddziale przyniosła dobre wyniki. Wspólny front mechaników Stacji Kwasów i załogi Oddziału doprowadził do tego, że nie tylko nie ma strat, ale są oszczędności surowca.

Celuloza którą obecnie otrzymujemy nie jest łatwa do przerobu, ale nasze wspólne wysiłki doprowadziły do opanowania technologii jej przerobu i otrzymujemy z niej włókno wysokiej jakości.

A więc zawsze opłaca się trochę pomóc przy przerobem, aby potem otrzymać wyniki na wysokim poziomie.”

Józef Sukniewicz

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Włóknia – pierwsza

Kierownictwo Wytwórni Włókien Ciężkich czyni wiele starań aby poprawić warunki bezpieczeństwa i higieny pracy w oddziałach wytwórni, szczególną uwagę poświęca się problemowi zmniejszenia ilości wypadków przy pracy.

Raz na kwartał odbywają się specjalne narady, na których przeprowadzana jest analiza aktualnej sytuacji bhp, wyciąga się wnioski z popełnianych błędów, ustala plan działania na najbliższą przyszłość.

W naradach tych biorą udział kierownicy oddziałów, mistrzowie i brygadziści.

Ostatnio na takiej naradzie oceniono stan bezpieczeństwa pracy w I kwartale br., przeprowadzając porównanie do IV kwartału ub. r.

Stężenia dwusiarczku węgla obniżyły się w Oddziale Stacji Kwasów (o 3,6%) Wiskozy (2,8%) i Włóknia (5,6%), niezmiennie pozostał w Oddziale Belowaczek, jednakże wysokość stężeń i tutaj utrzymuje się poniżej dopuszczalnej normy.

W IV kwartale ub. r. najcięższy wypadek przy pracy miał miejsce w Oddziale Przygotowania Wiskozy, w wyniku którego poparzony gorącą wodą przy rozruchu oddziału pracownik, był niezdolny do pracy 59 dni.

W I kwartale br. dwa najcięższe wypadki przy pracy wydarzyły się w Oddziale Belowaczek: złamanie kości śródstopia spowodowało 43 niezdolności do pracy zwłknięcie nogi — 32 dni.

A oto porównanie ilości wypadków w poszczególnych oddziałach w I kwartale br. i IV kwartale ub. r.:

Oddział Alkalizacji 4 i 2, Przygotowania Wiskozy 0 i 4, Stacja Kwasów 1 i 2, Włóknia 1 i 2, Belowaczki 2 i 0.

W Wytwórni było więc łącznie w I kwartale br. osiem wypadków, w IV kwartale ub. r. dziesięć.

Nastąpiło również zmniejszenie ilości dni niezdolności do pracy spowodowanych wypadkami:

mi: w IV kwartale 235 dni, w I kwartale 196 w tym aż 40 z wypadku spowodowanego w kwartale IV.

Na naradzie wszystkie wypadki zostały szczegółowo omówione, kierownicy składali dodatkowe wyjaśnienia.

Trzyosobowa komisja w składzie: Roman Goździk — kierownik Wytwórni, Mieczysław Dębski — kierownik działu BHP i Mieczysław Fafara — społeczny zakładowy inspektor pracy, ustaliła następującą kolejność oddziałów w I kwartale br. pod względem warunków bhp:

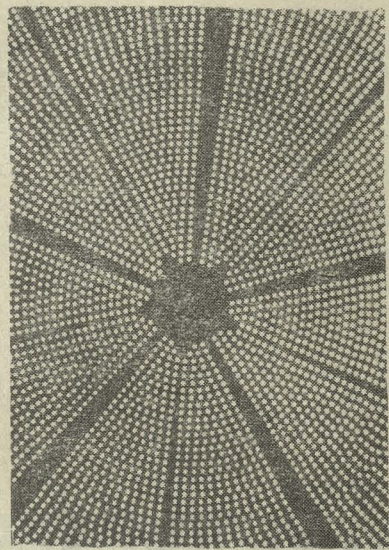
1. Włóknia 16 pkt., 2. Przygotowania Wiskozy — 13 pkt., 3. Belowaczki — 11 pkt., 4. Alkalizacja — 11 pkt., 5. Stacja Kwasów — 9 pkt.

Na zakończenie narady przyjęte zostały następujące wnioski:

— każdy pracownik, który ulegnie wypadkowi będzie ponownie egzaminowany, dotyczy to również brygadzysty i mistrza, którym poszkodowany podlegał, — w oddziałach szkodliwych zabroniona jest praca w godzinach nadliczbowych,

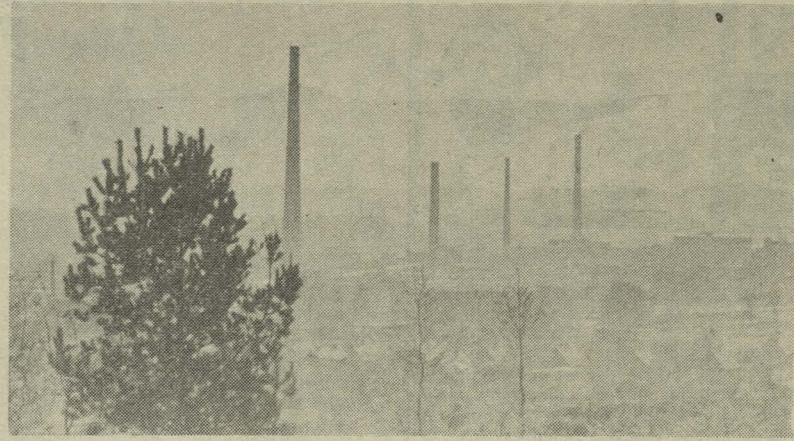
— książki godzin powinny być starannie wypełniane, niż dotychczas.

Bolesław Bar



CELWISKOZA W PORANNEJ MGLE...

Fot. Z. Adamski



CIEKAWY URLOPY

Mgr TADEUSZ PANAS:

— „W tym roku urlop podzieliłem na dwie części. Pierwszą część będzie w całym tego słowa znaczeniu wypoczynkowa. Wyjeżdżam na dwa tygodnie na wczasy w Ośrodku Wypoczynkowym w Cursdorf w NRD, w ramach wymiany czasów między naszym zakładem a Zakładami Schwarza.

Drugie dwa tygodnie spędzę na czynnym wypoczynku na obozie wędrownym wzdłuż wybrzeża od Łeby przez Między Kołobrzegu.

Obóz ten organizuje Koło PTTK przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Jeleniej Górze.

Pracują coraz bezpieczniej

Poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, to niekoniecznie tylko duże inwestycje.

Jak systematycznie można poprawić warunki bhp, drogą wprowadzenia drobnych na pozór poprawek, daje m. in. w naszym zakładzie przykład Oddział Włókniarni w Wytwórni Włókien Celulozowych.

Oto kilka przykładów.

Niedawno wydano nowe, specjalne pojemniki z pokrywą i zaworami (do wymiany wody) na odpady tak zwanego włókna martwego.

W ten sposób ogranicza się uciążliwość w hali szkodliwych gazów. Do niedawna do tego celu służyły zwykłe 200-litrowe beczki, bez pokryw.

Do miejsca pracy obsługi krajarek po stronie „A”, doprowadzono wodę zwirową, która pomaga w utrzymaniu czystości krajarek i miejsca pracy. Gdy zachodzi potrzeba woda ta używana jest do celów produkcyjnych. Przez doprowadzenie wody, zlikwidowano rozciągane popośście krajarek węży gumowych, które utrudniały bezpieczne poruszanie się obsługi.

Po stronie „B” w rejonie odgazowywaczy, wykonano oświe-

lenie. Dotąd panowały w tym rejonie ciemności i o wypadek przy pracy nie było trudno.

Rozebrano dotychczasowy, niewygodny i utrudniający prowadzenie prac remontowych i konserwacyjnych — pomost przy chłodniarkach odgazowywaczy. W to miejsce wykonano stojaki, przy każdej z chłodni. Stojaki są wygodne, estetyczne i lekkiej konstrukcji. Gwarantują bezpieczeństwo podczas pracy i uzyskano więcej wolnego miejsca.

Wykonano również wiszący pomost łączący stanowiska pracy krajaczy. Był on już dawno potrzebny, przede wszystkim dla brygad remontowych, służy również krajaczom i pracownikom obsługi odgazowywaczy. Dotychczas kiedy zachodziła konieczność przeprowadzenia udźwigu z jednej strony na drugą, słuszarz musiał przechodzić przez kanały wentylacyjne. Obecnie pomost ponad tymi kanałami, gwarantuje pełne bezpieczeństwo i umożliwia swobodne poruszanie się.

Można więc powiedzieć, że w Oddziale Włókniarni pracuje się bezpieczniej — z dnia na dzień.

Dajemy ten Oddział za przykład innym.

Konstanty Berndt

Opowiadki spod ciemnej gwiazdki

Powstało przy naszym zakładzie, dzięki inicjatywie pracowników łódzkiej „Lambdy” pracującym na terenie Celwiskozy, małe przedsięwzięcie, zatrudniające również nieletnich, które pragnie zająć się naszym złomem.

Sprzeciwia się temu Straż Przemysłowa, która ujawniła pierwsze poczynania nowej placówki.

5 maja br. w biały dzień podjechała z małym wózkiem pod zakładowy parkan, dobra sąsiadka Celwiskozy, mieszkająca przy ul. K. Miarki 11, Leokadia Robak.

Przy pomocy tak zwanego „wyżu demograficznego”, w osobach 15-letniego synka Andrzeja i przypuszczalnie jego kolegi 16-letniego Tadeusza Dwornika (Zaułek 19 m 5), pani Leokadia załadowała na wózek około 130 kg złomu stalowego.

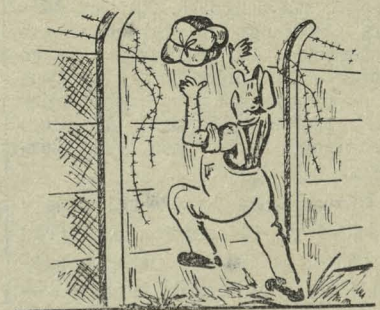
Ale chyba nie można o to mieć do niej pretensji! Złom znajdował się przecież poza terenem zakładu i był zupełnie bezpieczny. Skąd się tam wziął?

Pracownicy „Lambdy” Józef Barański i Zygmunt Łaźniewski za-

trudnieni na terenie naszego zakładu już od dawna przypuszczalnie myśleli nad tym, jakby się włączyć do wysiłków naszej załogi nad uporządkowaniem terenu Celwiskozy.

I wpadli na dobry pomysł! Przygotowali 130 kg złomu, który „poiniewierali się” i wyrzucili go za parkan.

Wszyscy więc są w porządku, tylko ta Straż Przemysłowa nie wie czego chce?! STAAR



ROZMAITOŚCI MEDYCYNKI DOGINKI

Szanowny Panie Redaktorze!

Próbowałam zrobić kilka wywiadów wśród pracowników naszego zakładu na temat: „o czym pisać w „Wspólnym Celu”?

Uwag zanotowałam bardzo dużo. Niektórzy uważają, że za mało pisze się o pracy związkowej, inni proponują coś z polityki, jeszcze inni aby krzyżówki były łatwiejsze i aby było więcej o sporcie...

„Na turystycznym szlaku” — dobre, tylko niektórzy chcą aby za autobusem na wycieczkę turystyczną jechała kuchnia polowa w „Wędkarzu” aby skoro nawet nikt dużych ryb nie łowił, był kącik, jak ryby przyrządzać. Ostatecznie można coś jeszcze przecieć od czasu do czasu nabyć w sklepie Centrali Rybnej.

I tak dalej i dalej. A jedna pani nawet proponowała aby zamieścić zdjęcie pana redaktora i to na pierwszej stronie w powiększeniu, bo czytelnicy chcą wiedzieć, kto jest szyją naszego pisma (że niby pan bardzo tym piśmem kręci).

Się pozdrowienia Joanna

Od redaktora: Bardzo chciałbym spełnić tę ostatnią propozycję, ale nie wypada sobie samemu robić reklamę, we własnym piśmie. Zainteresowanych jednak odsyłam do znanego tygodnika „Perspektywy”, gdzie niedługo w rubryce „Hobby” ma się ukazać moje zdjęcie.

Naczelnny

Gwaro było w zakładzie w dniu wypłaty tzw. „trzynastki”. Wielu z nas odbyło bieg do Agencji PKO, kto pobrał pieniądze był bohaterem. Inni musieli zaraz po pracy spieszyć na pocztę. Niektórzy stali w kolejce a przed pocztą czekali już „kumple do kieliszka”.

Dalszy ciąg ogólnie znany: „góralu czy ci nie żal...” i powrót do domów rodzinnych, raczej smutny.

Na drugi dzień niektórzy byli bez humoru, w gardle mieli sucho i z niecierpliwością czekali na zakończenie pracy.

Mniej wytrzymał był chorzy w tym dniu.

I co tu wymyśleć aby „trzynastka” w większym stopniu niż dotychczas, trafiała do kasy rodzinnej? Ja-Na

W nadzwyczaj osobliwy sposób uczcili Dzień Zwycięstwa dwaj narciarze: Szczepan Sidor pracownik naszego zakładu, zdobywca „Złotego Pióra” w roku szkolnym 1963/64 w naszej ZSZ, oraz dr Janusz Januszewski.

W niedzielę 10 maja br. za zgodą WOP-u dokonali nieładnego wyczynu, zjeżdżając północno-wschodnim zboczem Śnieżki do Kotła Łomnickiego a następnie środkowym żłebem, spod drogi trawersowej na Śnieżkę do Kotła Łomnickiego.

Była to nielada sensacja, gdyż o tej porze roku, nikt jeszcze tego nie dokonał. Przygodni turyści i żołnierze WOP, z dużym zaciekawieniem obserwowali zjazd, które były niebezpieczne, gdyż prowadził wąskim pasem śniegu, po stromym i skalistym zboczu Śnieżki. SSZ.

W drugiej dekadzie maja br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Moc najserdeczniejszych pozdrowień dla całego Kolegium Redakcyjnego. Wypad do Morskiego Oka bardzo udany! Niebo bez jednej chmurki — dokoła wspaniałe góry, śnieg i słońce. Cudnie.

Z. Rzeźniowiecki.—”

Przesyłam moc pozdrowień w imieniu grupy pracowników Wydziału Budowlanego pracujących w Sarbinowie Morskim, przy odnawianiu pawilonów kolonijnych.

S. Borzęcki.—”

Mile pozdrowienia, z Ośrodka Wczasowego dla członków Polskiego Związku Niewidomych! Iza Vogt.

P.S. Jak to mówiła Hanka Biełlicka: „leś siwy, w kolanach strzyka, udaje pasikonika. —”

— „Droga Redakcjo! Śliczny jest Szczecin w Dniu Zwycięstwa. Ulice i place toną w barwach narodowych i robotniczych. Tulipany i inne kwiaty wiosny czynią miasto jeszcze bardziej kolorowe. Piękna, słoneczna pogoda jeszcze bardziej podnosi jego urok. Przesyłam wam pozdrowienia z ogólnopolskiej narady redaktorów gazet zakładowych Ziemi Zachodnich i Północnych. Gospodarze przyjęli nas wspaniale, narada bardzo ciekawa.

Józef Sukniewicz.—”

Sarbinowo-jeszcze piękniejsze

Sarbinowo Morskie znane jest pracownikom naszego zakładu, jako piękna miejscowość nadmorska, gdzie znajduje się cieszący się równie dobrą opinią, nasz zakładowy ośrodek kolonijny.

W tym roku zakończone została praca nad unowocześnieniem tego ośrodka. Zostanie więc oddany do użytku pawilon siołowski, gdzie oprócz kuchni z zapleczem i jadalni ze świetlicą, znajdują się pomieszczenia dla personelu kuchennego. Jadalnia i świetlica z dużymi tarasami będą oddzielone ruchomą ścianką, którą będzie można w razie organizowania większych imprez usuwać i w ten sposób będzie powstawała wielka sala widowiskowa.

Odnówione zostaną wszystkie pawilony kolonijne, zarówno we wnętrzu jak i na zewnątrz w przyjemnych kolorach pastelowych, każdy z nich będzie nosił nazwę innego kwiatka, który też będzie namalowany na ścianie pawilonu.

A więc w tym roku w Sarbinowie prawie wszystko będzie zapięte już na ostatni guzik.

Szkoda, że nie będą gotowe na tegoroczny sezon kolonijny pokoje mieszkalne dla personelu, chociaż były przesłanki, aby przyspieszyć tempo robót i w całości je w tym roku zakończyć.

Jeszcze więc tylko I tegoroczny turnus kolonii letnich będzie korzystał z gościnności Wydziału Oświaty, który udostępni naszej młodzieży miejsca na swoich koloniach w Szczecinie, Szczecinie-Dąbiu, Uście i Braniewie, a już turnusy II i III gościć będą w Sarbinowie.

Jak poinformowała nas doświadczona organizatorka naszych kolonii, zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Posaoperacyjnej Krystyna Minkiewicz, przygotowania do tegorocznych kolonii przebiegają sprawnie, planowo i bez zakłóceń.

Pierwszy turnus jak zwykle rozpoczyna się z końcem czerwca, wszystkie będą 21-dniowe.

Na 14 dni wyjedzie na kolonie — wczasy do NRD, 20-osobowa grupa dzieci naszych pracowników.

Stanisław Borzęcki





0 krok od awansu

PAFAWAG (Wrocław): DOLNO-SŁĄZAK 1:0

Nasza drużyna wystąpiła w składzie: Motylewski (3.5) — Wochna (3.0), Stefańczyk (3.5), Jarzina (3.0), Domański (3.0), Rogala (2.5), Zalega (3.5), Kaluźny (2.5), Rokiciński (3.0), Bratek (3.0), Zarczyński (3.0).

Bramkę dnia strzelił Bratek.

Chociaż drużyna wrocławskiego Pafawagu znajduje się na końcu tabeli rozgrywek ligi okręgowej, mecz z zawodnikami drużyny fabryki wawonów chociaż w Jeleniej Górze nie był łatwy, zważywszy, że wrocławianie w pięciu spotkaniach wiosny przegrali tylko raz (z Turowem Turoszów 0:1) natomiast cztery spotkania zakończyli swoim zwycięstwem (3:0 z Łużycami, 2:0 z Lechią Dzier-

żoniów, 2:1 ze Słazą Wrocław i 2:1 z Polonią Świdnica).

W naszej drużynie tym razem linia obronna nadal osłabiona była brakiem kontuzjowanego Czepey, nie został wystawiony również stoper Judka, ze względu na brak formy w ostatnich spotkaniach mistrzowskich.

Nasza drużyna grała chyba już trochę lepiej niż w poprzednich spotkaniach, chociaż atak nadal zwlekał z oddaniem strzału.

A przecież zarówno Zarczyński i Bratek, jak Zalega, Kaluźny czy nawet Rogala, potrafią strzelać, szkoda tylko, że przypominają sobie o tej swojej umiejętności bardzo rzadko.

Decydująca o zwycięstwie bramka padła w zamieszaniu pod bramką Krawczyka (bramkarz Pafawagu), po rogu bitym przez Rogalę. Jej autorem był bardzo powoli powracający do formy Bratek. Ks.

Co mówi nam tabelka wiosny

Po siedmiu kolejkach rozgrywek wiosny — czas najwyższy zrobić rozeznanie, jaki jest aktualny układ sił w lidze okręgowej. Obecna bowiem tabela rozgrywek nie mówi już wszystkiego i często drużyna znajdująca się na niższej pozycji, może być groźniejsza, niż zespół z czoła tabeli.

Zrobiliśmy więc tabelkę, w której wzięte zostały pod uwagę tylko wyniki uzyskane w siedmiu meczach wiosny (PKS Odra i Pafawag po 6).

Oto ona:
1. PKS — Odra 10:2 pkt., 20:2 bramki, 2. Górnik Ib Wałbrzych 10:4 — 11:5, 3. Gwardia Wrocław 9:5 — 7:1, 4. Turow Turoszów 9:5 — 10:3, 5. Pogoń Oleśnica 9:5 — 10:9, 6. Pafawag 8:4 — 9:4, Dolnoślązak 8:6 — 6:5, 8. BKS 7:7 — 9:8, 9. Bielawianka 7:7 — 10:11, 10. Śląsk Ib 7:7 —

6:7, 11. Zagłębie 7:7 — 6:8, 12. Lechia Dzierżoniów 6:8 — 10:11, 13. Polonia Świdnica 5:9 — 8:3, 14. Słaz Wrocław 4:10 — 3:9, 15. Łużyce Luban 4:10 — 6:17, 16. Czarni Wałbrzych 0:14 — 4:22.

Jak więc z tej tabelki wynika, najlepsza w wiosnę Słaz nie jest już wcale najgroźniejsza, natomiast najpoważniejszym kandydatem do awansu jest PKS-Odra.

Jakie więc najtrudniejsze spotkania czekają jeszcze Dolnoślązaka w tym sezonie?

Na pierwszym miejscu wymienić należy oczywiście mecz z PKS Odra we Wrocławiu, potem z Turowem w Jeleniej Górze i... Pogonią w Oleśnicy. Łatwiejsze powinny być mecze ze Słazą we Wrocławiu, Lechią — Dzierżoniów, Czarnymi Wałbrzych i Łużycami Luban w Jeleniej Górze oraz z Polonią Świdnicą w Świdnicy.

Tak mówi tabelka wiosny. Jak będzie naprawdę, zależy wiele od formy naszej jedenastki, która oby zmieniła się na korzyść. ES

Tabela ligi okręgowej po rozegraniu 22 spotkań mistrzowskich (PKS Odra i Pafawag po 21).

1. Górnik IB Wałbrzych	31-47:21
2. Dolnoślązak	30-26:18
3. BKS Bolesławiec	29-34:22
4. PKS Odra Wrocław	27-41:18
5. Słaz Wrocław	27-28:22
6. Gwardia Wrocław	23-24:20
7. Lechia Dzierżoniów	23-28:28
8. Bielawianka	22-36:34
9. Zagłębie Lubin	22-23:27
10. Turow Turoszów	21-29:24
11. Śląsk IB Wrocław	21-16:22
12. Polonia Świdnica	18-34:32
13. Pogoń Oleśnica	18-27:30
14. Pafawag Wrocław	17-24:29
15. Łużyce Luban	17-26:40
16. Czarni Wałbrzych	4-14:61

Pionowo:
Maribor, Kabul, Tokat, pud, los.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Leonard Błaszczyk.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. jedno z siedmiu wzgórz Rzymu, 6. piwo angielskie, 7. węgierskie wino, 9. rodzaj hełmu, 11. włoska rzeka, 12. rasowy koń, 14. oracz, 17. część nogi, 18. błazen.

Poziomo:

1. remis szachowy, 2. indonezyjska wyspa, 3. medykament, 4. bylina z rodziny jaskrowatych, 5. na futro, 8. Zatoka Morza Czarnego, 10. taniec rodem z Brazylii, 11. sarmackie słowo honoru, 13. suche doliny pustynne, pozostałość po wyschniętych rzekach, 15. szpik, 16. atom obdarzony ładunkiem elektrycznym.

Rozwiązania krzyżówki należy składać do 10 czerwca br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Sukcesy naszych kolarzy we Francji

Duży sukces odnieśli kolarze Dolnoślązaka, startujący w reprezentacji Dolnego Śląska wraz z Wilem z Górnik Wałbrzych i Macyszynem z Dolmelu, w wyścigu „Tour de L'Ariege, we Francji.

W klasyfikacji indywidualnej 4-etapowego wyścigu zwyciężył Lengiewicz przed Romanem (oba Dolnoślązaki), mimo silnej konkurencji i udziału dwunastu, 5-osobowych reprezentacji, różnych prowincji Francji. Trzeci kolarz Dolnoślązaka Spychała zajął piąte miejsce.

Na etapie I, w jeździe drużynowej na czas, na dystansie 40 km, polska drużyna zajęła pierwsze miejsce wyprzedzając następny zespół aż o 3 minuty i 6 sekund.

Na etapie II długości 78 km zwycięzcą był Roman, Lengiewicz zajął trzecie a Spychała piąte miejsce. Po dwóch etapach na pierwsze miejsce w klasyfikacji wyścigu wyszedł Roman przed Lengiewiczem, Spychała był czwarty.

Na etapie III długości 91 km, który przebiegał na trudnych serpentynach w Pirenejach, i na którym znajdowały się premie górskie, z których dwie wygrali nasi kolarze, — do mety przyjechała razem duża grupa złożona z 30 kolarzy. Lengiewicz był czwarty, Spychała dwunasty.

Nie uratują się już od spadku do kl. B

Po kolejnej przegranej 1:3 z Włóknierzem Mirsk rezerwa piłkarska Karkonoszy zagrożona jest coraz bardziej spadkiem do klasy „B”. Co gorsze, trudno na poszczególne spotkania skompletować jedenastkę a na treningi czasem przychodzi załedwie... 4 piłkarzy.

Tym sposobem na pewno nie da się uratować drużyny od spadku. (k)

IV etap długości 20 km — to jazda indywidualna na czas. Na tym etapie pięknie pojechali Lengiewicz i Roman, uzyskując do-

brą przeciętną szybkość 47,5 km na godzinę i zajmując dwa pierwsze miejsca. Spychała na tym etapie zajął piąte miejsce. Po tym sukcesie nasi kolarze mieli bardzo dobrą prasę i zostali zaproszeni na ten sam wyścig do Francji w roku 1971.

CZY ZNASZ HISTORIĘ DOLNEGO ŚLĄSKA



Zabytkowa wieża rycerska z XIV wieku zachowała się do dzisiaj we wsi Siedlecin w powiecie jeleniogórskim.

Do Siedlecina dojechać można z Jeleniej Góry autobusem, od przystanku PKS do pamiątkowej wieży bardzo blisko, można też dojść pieszo z Jeleniej Góry, wzdłuż rzeki Bóbr przez „Perłę Zachodu”.

Mieszkalna wieża rycerska położona jest na wzniesieniu w zwężonej w tym miejscu dolinie Bobra. Niedługo była otoczona wodą. Zbudowana z kamienia, na planie prostokąta, pierwotnie była prawdopodobnie trzykondygnacyjowa, obecnie ma cztery kondygnacje, przykryta nowym dachem, brogowym.

Wieża otoczona była murem kamiennym, zbudowanym zapewne w miejsce dawnych fortyfikacji drewniano-ziemnych.

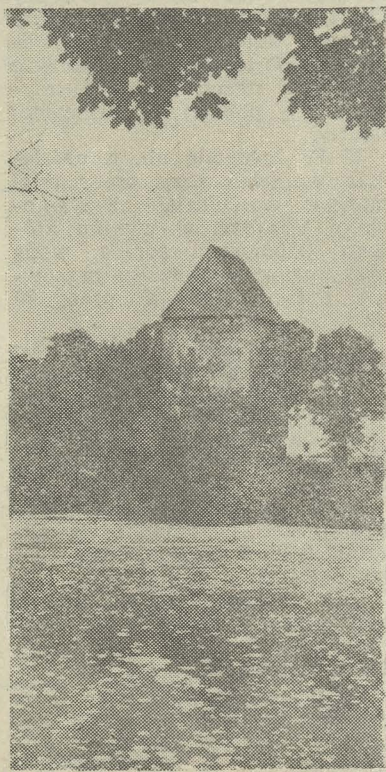
Wieża została wzniesiona zapewne na początku wieku XIV, czwartą kondygnację dobudowano w XV stuleciu.

Do dzisiaj zachował się gotycki portal wejściowy oraz okna. W wielkiej sali na trzeciej kondygnacji zachowały się bardzo oryginalne malowidła ściennie o tematyce rycerskiej i religijnej, pochodzące z lat dwudziestych XIV wieku.

Na przełomie XVIII i XIX wieku przed wejściem do wieży zbudowano nowy budynek mieszkalny, połączony z wieżą murami.

(Na podstawie książki B. Guérquina „Zamki Śląskie” opracował Z. Adamski)

Wieża rycerska w Siedlecinie



reny Namyślina, Kostrzynka i Siekierka, są silnie odławiane przez przedsiębiorstwa rybackie, przy pomocy agregatów elektrycznych i stąd złowienie ryby jest obecnie rzadkością.

Proponuję więc, aby na przykład IV Zawody Wędkarskie o puchar „Wspólnego Celu” przeprowadzić na jeziorze, członkowie jednak naszej Sekcji musieliby się zaopatrzyć w karty obowiązujące na wodach PGR. Sekcja PZW jak zapewnia Jerzy Szafranski, chce ustawić w tym sezonie tablice reklamowe połowów, oraz zgłaszać wyniki naszych wędkarzy do Złotej, Srebrnej i Brązowej Odznaki, za największą rybę.

W Jeleniogórskim Kole PZW, przyjął się dobry zwyczaj, że jeżeli organizatorzy wycieczki wędkarskiej nie mają pełnego składu, zabierają na wycieczki wędkarzy z innych Sekcji PZW.

W ten sposób nasz wędkarz Jerzy Szafranski z oddziału ołowiarzkiego, wziął udział w wycieczce organizowanej przez wędkarzy Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Tętnowego nad kanał Smolna koło Sulechowa.

Złowił przy tej okazji, stosując jako przynętę czerwonego robaka, około 60 okoni. Łowił z kajaka i zaobserwował wiele ładnych karpi, które jednak w tym dniu nie brały.

Łowienie na spinning nie dawało także żadnych rezultatów. Ogólnie wyniki były raczej średnie. Jeden z wędkarzy złowił mietusa, innemu urwał się z haczyka bardzo duży leszcz, w zasadzie jednak brały tylko okonie. AZ.

WĘDKARZ

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW „CELWISKOZY”

Nr 8 (144) Maj 1970 r. Rok XIII

Sezon rozpoczął się w Bobrowicach

Długa zima, późna wiosna i długo się utrzymujący wysoki stan wód, spowodowały że wędkarze Zakładowej Sekcji PZW rozpoczęli w tym roku sezon wędkarski dość późno.

Pierwsza wycieczka odbyła się dopiero 10 maja, na stare koryto rzeki Bóbr do Bobrowic, w województwie zielonogórskim koło Krosna Odrzańskiego. Wśród 24 uczestników wycieczki prawie połowa przygotowała się na połów spinningiem szczupaka, pozostali łowili na zasiladkę białą rybę. Pogoda była piękna, po południu słońce dobrze przygrzewało, ale niestety rybki nie brały.

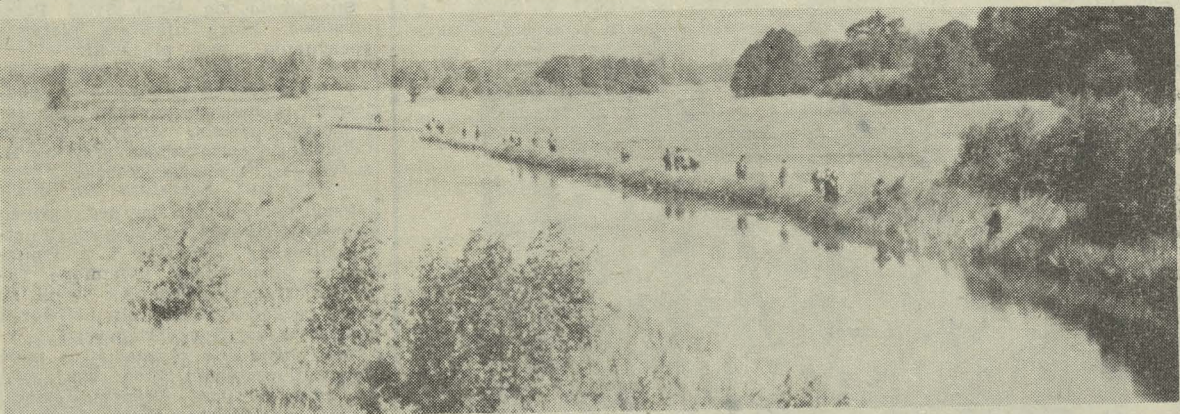
Odnosi się to szczególnie do spinningu, gdzie wielką niespodziankę próbował zrobić Feliks Rogaczewski, kierownik naszego autokaru, który chociaż jest początkującym wędkarzem „zahaczył” dużego szczupaka. Niestety, kiedy szczęście było już blisko i zdawało się, że piękny okaz znajdzie się na brzegu, szczupak szarpnął się i dał su-

sa do wody, odpinając się z błyskiem.

Najwięcej płoci, aż 43 sztuki złowił redaktor „Wędkarza” Roman Małeck, pozostali zaś wędkarze wyprzedziła żona naszego wędkarza Tadeusza Konarskiego z Działu Głównego Mechanika, która złowiła 20 płotek. Pozostali wędkarze złowili po kilka załedwie płotek lub okoni, a o przysłówiowym kiju wracali do domu amatorzy spinningu.

Kończymy naszą notatkę z pierwszej wycieczki wędkarskiej, jak zawsze stwierdzeniem, że chociaż sukcesów dużych nie było, ale wszyscy byli zadowoleni, bo pięknie wypoczęli na łonie natury. A to także się liczy. ROMM

Jerzy Szafranski, wiceprzewodniczący Zarządu naszej Sekcji PZW, jest zdania, że czas najwyższy aby zmienić łowiiska. Dotychczas odwiedzane przez naszych wędkarzy te-



I znów nasi wędkarze wyjeżdżać będą na dalekie wyprawy nad wodę, bowiem zaczął się nowy sezon wędkarski. Czy ryba w tym roku będzie brała? — oto pytanie, które zadają sobie wędkarze. Fot. Z. Adamski

ODZNAKI dla działaczy

Z okazji XXV-lecia Dolnośląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbyło się we Wrocławiu spotkanie, na którym zasłużeni, długoletni działacze i trenerzy zostali wyróżnieni.

Z naszego Klubu Złote Odznaki XXV-lecia DOZB otrzymali Marian Klimek, Ryszard Buczkowski i Jan Goździk. dyplom otrzymał kierownik drużyny bokserskiej juniorów Józef Gębski, również dyplom za całokształt działalności w rozwoju sportu bokserskiego w Jeleniej Górze, przyznano JMZKS Dolnoślązakowi. es.



pod redakcją Jana Nanowskiego
Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w numerze 10 naszej gazety:

Poziomo:
kot, parol, Rublikon, dubas, Lot.

